

Bogudar Kordasiewicz

Kilka uwag o zasądzeniu odpowiedniej sumy na rzecz PCK na tle uchwały składu siedmiu sędziów SN z dnia 26.VI.1985 r.

Palestra 32/10(370), 21-31

1988

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

„Dla orzeczenia przysposobienia przez obywatela polskiego dziecka mającego obywatelstwo radzieckie wymagana jest zgoda właściwego organu ZSRR. Jeżeli wnioskodawca nie przedstawił dokumentu stwierdzającego wyrażenie takiej zgody, to sąd powinien z urzędu wyjaśnić w drodze odpowiednich dochodzeń, czy zgoda taka została wyrażona”.

Teza nasuwa spostrzeżenie, że Sąd mówi o „zgodzie” zamiast o zezwoleniu, a także o „organie ZSRR”, chociaż powinien użyć określenia „organ właściwej republiki ZSRR”.⁵⁶ Następne uchybienie wynika z uzasadnienia orzeczenia. Sąd Najwyższy powołuje w nim art. 22 § 2 p.p.m. i art. 34 ust. 3 umowy polsko-radzieckiej jako podstawy do wymagania w sprawie zezwolenia na przysposobienie. Przytoczenie pierwszego z wymienionych przepisów było błędne, ponieważ jest on wyłączony w omawianej sprawie (art. 1 § 2 p.p.m.). Dalej — przepisy umowy polsko-radzieckiej stosuje się bez odesłania,⁵⁷ a przepisy ustawy o p.p.m. z uwzględnieniem tej instytucji. Powoływanie zatem nawet jednako brzmiących przepisów umowy polsko-radzieckiej i ustawy o p.p.m. może prowadzić do wskazania przez każdy z tych przepisów na właściwość innego prawa merytorycznego. W omawianej sprawie tego rodzaju sytuacja nie miała na prawdę miejsca i dlatego nie było w niej komplikacji. Jednakże nawyk powoływania jednakowo brzmiących przepisów, tj. umowy międzynarodowej, którą stosuje się bez odesłania, oraz przepisów ustawy o p.p.m. może prowadzić w innych wypadkach do odmiennych wskazań. Dlatego należy się opowiedzieć przeciwko tego rodzaju praktyce.

⁵⁶ W myśl art. 34 zd. 2 i 3 Zasad ustawodawstwa ZSRR i republik związkowych o małżeństwie i rodzinie — dla przysposobienia poza granicami ZSRR obywatela radzieckiego przez cudzoziemca niezbędne jest zezwolenie właściwego organu republiki związkowej. Organem tym jest np. w RFSRR Ministerstwo Oświaty RFSRR (zgodnie z art. 164 kodeksu małżeńskiego i rodzinnego tej Republiki).

⁵⁷ Por. § 72 ust. 1 Instrukcji (zob. wyżej przyp. 8).

BOGUDAR KORDASIEWICZ

KILKA UWAG O ZASĄDZENIU ODPOWIEDNIEJ SUMY NA RZECZ PCK NA TLE UCHWAŁY SKŁADU SIĘDMIU SĘDZIÓW SN Z DNIA 26.VI.1985 R.

W judykaturze SN zaczyna sobie torować drogę wykładnia uznająca żądanie zapłaty odpowiedniej sumy na rzecz PCK (art. 448 k.c.), za typowe roszczenie majątkowe. Konsekwencje tej wysoce dyskusyjnej koncepcji mogą w praktyce prowadzić do poważnego ograniczenia efektywności systemu ochrony dóbr osobistych.

I. Bogata dyskusja na temat znaczenia instytucji zasądzenia odpowied-

niej sumy na rzecz PCK wydawała się w ostatnim czasie przygasać.¹ Tymczasem dwa orzeczenia sądowe nadały jej nowe impulsy. Pozornie chodziło o kwestię ściśle proceduralną, mianowicie o to, który z sądów: rejonowy czy wojewódzki jest właściwy rzeczowo do rozpatrzenia sprawy, w której powód dochodzi wyłącznie uiszczenia przez sprawcę naruszenia dobra osobistego odpowiedniej kwoty na rzecz PCK. Na tak postawione pytanie nasza najwyższa instancja sądowa udzieliła odmiennej odpowiedzi.

W chronologicznie pierwszej uchwale z dnia 30.XII.1983 r.² SN doszedł do wniosku, że tego rodzaju sprawy należą do właściwości sądu wojewódzkiego. Krótka argumentacja Sądu daje się sprowadzić do stwierdzenia, że majątkowe żądanie zapłaty odpowiedniej sumy na rzecz PCK nie odbiera sprawie charakteru niemajątkowego, albowiem powód dąży tym sposobem do ochrony swego dobra osobistego.

Uchwała z dnia 30.XII.1983 r. odbiła się w świecie prawniczym szerokim echem. Między innymi dała ona Prokuratorowi Generalnemu okazję do wystąpienia z wnioskiem o udzielenie odpowiedzi na pytanie prawne. W uzasadnieniu skądinąd nieprecyzyjnie postawionego pytania³ Prokurator Generalny bronił poglądu, że sprawy, w których petitum pozwu sprowadza się do zasądzenia odpowiedniej sumy na rzecz PCK, należą do właściwości sądu rejonowego. Ten punkt widzenia został podzielony w zawierającej odpowiedź uchwale składu siedmiu sędziów SN z dnia 26 czerwca 1985 r.⁴ Rangę tej uchwały wzmacnia dodatkowo fakt, że orzekający skład postanowił nadać jej moc zasady prawnej.

Rozwiązanie przyjęte w uchwale składu siedmiu sędziów SN uważam z dwóch zasadniczych względów za chybione. Po pierwsze — jego nie dające się uniknąć konsekwencje w bardzo istotny sposób ograniczają system ochrony dóbr osobistych. Po wtóre zaś — co na pierwszy rzut oka może się wydać paradoksalne — w wyniku uchwały podział kompetencji pomiędzy sądami rejonowymi a wojewódzkimi w sprawach o ochronę dóbr osobistych przestał rysować się w sposób klarowny.

II. Argumenty zawarte w uzasadnieniu uchwały można usystematyzować w kilka grup:

1. Konsekwencje procesowe odmiennego rozwiązania. W tym zakresie SN wskazuje, że zajęcie przeciwnego stanowiska zmuszałoby do:

- a) uznania, że podana w pozwie kwota pieniężna nie stanowi wartości przedmiotu sporu;
- b) przyjęcia, że w sprawie tego rodzaju nie należy się wpisać stosunkowy, obliczany od wielkości kwoty, który wpłacić ma na rzecz PCK sprawca naruszenia, lecz wpisać stały, jak w sporach o prawa niemajątkowe;

¹ Z nowszych opracowań por. A. Jędrzejewska: Znaczenie art. 448 k.c. w systemie ochrony dóbr osobistych (w: Dobra osobiste i ich ochrona w polskim prawie cywilnym, Ossolineum 1986, s. 339 i n.; W. Czachórski (w: System prawa cywilnego, t. III, cz. I, Ossolineum 1981, s. 688 i n. Zob. także podaną tam starszą literaturę przedmiotu.

² OSPiKA 1985, poz. 33.

³ Brak precyzji polegał na ograniczeniu zakresu pytania do sytuacji, w której z powodztwem występuje prokurator, chociaż ta okoliczność jest dla właściwości sądu obojętna.

⁴ OSNCP 1985, poz. 185.

c) wyłączenia możliwości pobierania wynagrodzenia adwokackiego stosownie do wysokości kwoty, której wpłacenia na rzecz PCK domaga się poszkodowany.

2. Argumenty procesowe potwierdzające trafność przyjętego rozwiązania. W uchwale powołano się przede wszystkim na:

- a) dopuszczalność rozłożenia zasądzonej sumy na raty (art. 320 k.p.c.), co potwierdza, że wyrok zasądza świadczenie majątkowe;
- b) możliwość miarkowania (art. 440 k.c.);
- c) prowadzenie egzekucji według przepisów o egzekucji świadczeń pieniężnych;
- d) możliwość (dyskusyjną) dochodzenia odpowiedniej kwoty na rzecz PCK w postępowaniu nakazowym i upominawczym.

3. Argumenty natury konstrukcyjnej. W tym zakresie wskazano w uchwale na logiczną sprzeczność pojęcia „niemajątkowe świadczenie pieniężne”. Żądanie zapłacenia określonej kwoty jest — zdaniem sądu — obiektywną kategorią ekonomiczną i ma zawsze majątkowy charakter, niezależnie od tego, w jakim celu jest podnoszone.

4. Inne argumenty. Wśród nich najważniejsze znaczenie SN zdaje się przypisywać wnioskowi porównawczym nasuwającym się w wyniku analizy uprzednio obowiązującego i obecnego stanu prawnego, a także powołuje się na analogię do roszczenia przewidzianego w art. 445 k.c.

Siła przekonywania poszczególnych argumentów nie jest oczywiście jednakowa. Ściśle rzecz biorąc, wnioski zgrupowane w pkt 1 nie przemawiają ani na rzecz uchwały, ani przeciwko niej. Są to raczej konsekwencje zajętogo stanowiska. Oczywiście w zależności od przyjętego rozwiązania odmiennie będą się przedstawiały m.in. sprawy należnego wpisu, wartości przedmiotu sporu czy wynagrodzenia adwokackiego. Ale przecież rozumowanie powinno przebiegać w odwrotnym kierunku. To właśnie charakter sprawy majątkowy bądź niemajątkowy jest dla wpisu i wynagrodzenia adwokackiego kwestią pierwotną.

Natomiast argumenty powołane w pkt 2 i 3 należy uznać za trzon uzasadnienia uchwały, przy czym, choć myśl ta nie jest wypowiedziana *expressis verbis*, orzekający skład zdaje się przywiązywać decydujące znaczenie logicznej sprzeczności pojęcia „niemajątkowe świadczenie pieniężne”.

Zgrupowane w ostatniej części uzasadnienia wnioski (wyodrębnione w pkt 4) mają znaczenie uzupełniające.

III. Mimo że argumenty mające przemawiać na rzecz przyjętego rozstrzygnięcia przedstawiają się w sensie ilościowym imponująco, to jednak uchwale i jej uzasadnieniu można postawić zarzut natury zasadniczej. Otóż wolno sądzić, że udzielona odpowiedź byłaby inna, gdyby należną uwagę poświęcono kwestii w moim przekonaniu fundamentalnej. Daje się ona streścić w pytaniu, dlaczego spory o prawa niemajątkowe przekazano, jako jedno z nielicznych, do właściwości sądów wojewódzkich.

Wydaje się nie ulegać wątpliwości, iż stało się tak dlatego, że sprawy te należą do wyjątkowo trudnych. Ograniczając dalszy tok wywodów do spraw o ochronę dóbr osobistych, trzeba powiedzieć, że w sporze wiele poważnych kłopotów może nastęrczać zarówno samo ustalenie naruszenia

dobra osobistego i zagadnienie bezprawności, jak i właściwy dobór sankcji. Stąd też w treści art. 17 pkt 1 k.p.c. trzeba dostrzegać przede wszystkim zamiar powierzenia tych spraw — zarówno w pierwszej jak i w drugiej instancji — sądom o większym doświadczeniu i wyższym poziomie wiedzy prawniczej.

Istota rozwiązania wyrażonego w art. 17 pkt 1 k.p.c. zdaje się więc przemawiać za tym, że właściwość sądu nie powinna zależeć od treści konkretnych roszczeń podnoszonych przez powoda. Przecież z interesującego nas punktu widzenia (stopień skomplikowania) spór, w którym powód domaga się jedynie zasądzenia odpowiedniej sumy na rzecz PCK, nie różni się niczym od sprawy, w której ponadto żąda zaniechania naruszeń albo usunięcia ich skutków. W obu tych postępowaniach sąd będzie musiał przejść przez niewralgiczne kwestie: ustalenie naruszenia dobra osobistego i bezprawności tego naruszenia. Właśnie dlatego obie sprawy powinny znaleźć się w pierwszej instancji w sądzie wojewódzkim.

Wskazanie w treści uzasadnienia na samodzielny charakter roszczeń majątkowych wynikających z naruszenia dobra osobistego i dopuszczalność ich odrębnego dochodzenia — według odrębnie ustalonej właściwości rzeczowej sądu — jest tylko z pozoru trafne. W rzeczywistości prowadzi ono do zamazania granicy kompetencji sądu wojewódzkiego i sądu rejonowego.

Tezę tę dobrze ilustruje stan faktyczny zaczerpnięty z uchwały z 30.XII.1983 r. Pozwana zawiadomiła organy ścigania, jakoby powód dopuścił się w stosunku do niej czynu nierządny. W wyniku tego doniesienia powód został tymczasowo aresztowany. Po zapadnięciu wyroku uniewinniającego wystąpił z żądaniem zasądzenia od pozwanej kwoty 100.000 zł na rzecz PCK.

W myśl zasady przyjętej w uchwale z roku 1985 sprawa ta powinna należeć do właściwości sądu rejonowego. Wystarczyłoby jednak dopisać w pozwie żądanie przeproszenia powoda, by jak za dotknięciem czarodziej-skiej różdżki kompetentnym do jej rozpatrzenia stał się sąd wojewódzki.

Konsekwencją wykładni przyjętej w uchwale składu siedmiu sędziów SN jest więc stworzenie powodowi możliwości swobodnego manewrowania właściwością rzeczową sądu. Nie to jednak jest jej największym mankamentem. Wykładnia ta naraża również na nieusuwalne trudności konstrukcyjne wówczas, gdy powód wystąpił z żądaniem zapłacenia określonej sumy na rzecz PCK (albo choćby tylko z żądaniem zwrotu poniesionych wydatków) wcześniej niż z żądaniami o charakterze niemajątkowym.

Rozpatrzmy tego rodzaju sytuację. Załóżmy, że powód wystąpił z żądaniem zapłacenia odpowiedniej sumy na rzecz PCK z tytułu naruszenia jego dobra osobistego, a sąd rejonowy sumę taką zasądził. Następnie powód wystąpił do sądu wojewódzkiego z roszczeniem o zaniechanie naruszeń i usunięcie ich skutków. Czy w tym procesie sąd wojewódzki może odmówić ochrony z tego powodu, że naruszenie nie nastąpiło albo że działanie pozwanego nie było bezprawne? Wydaje się, że taka możliwość nie istnieje. Jest tak dlatego, że sąd rejonowy, zasądzając odpowiednią kwotę na rzecz PCK, przesądził już samą zasadę odpowiedzialności za naruszenie dobra osobistego. A zatem rozpatrzył kwestię, która należała

do właściwości sądu wojewódzkiego. Inaczej zresztą postąpić nie mógł, skoro — zgodnie z poglądem SN — obowiązany był rozstrzygnąć o majątkowym roszczeniu powoda.

IV. Przejdźmy teraz do rozważenia najważniejszej — dla uzasadnienia uchwały — tezy, mianowicie tego, czy rzeczywiście żądanie zapłacenia odpowiedniej kwoty na rzecz PCK jest zwykłym roszczeniem majątkowym.⁵ W uchwale dla poparcia takiego właśnie stanowiska zawarto, chyba nieco pochopnie, stwierdzenie, że pojęcie „niemajątkowe żądanie pieniężne” jest błędne z punktu widzenia logiki. Postawmy pomocniczo pytanie: czy w świetle art.17 k.p.c. dla właściwości sądu zasadnicze znaczenie odgrywa to, że roszczenie ma charakter majątkowy dla powoda, czy też fakt, że jest ono „majątkowe” dla pozwanego? Pytanie to z pozoru wydaje się absurdalne i próżno byłoby szukać na nie odpowiedzi w treści którejkolwiek z przepisów prawa materialnego lub procesowego. Ustawodawca nie miał potrzeby rozstrzygnięcia wspomnianej kwestii choćby z tego powodu, że we wszystkich typowych sytuacjach odpowiedź rysuje się w sposób klarowny. Przez roszczenie powszechnie rozumie się żądanie wierzyciela, by dłużnik zachował się w określony sposób. Jeżeli realizacja roszczenia oznacza dokonanie pewnego przesunięcia majątkowego, mówimy, że roszczenie ma charakter majątkowy. W sytuacjach typowych przesunięcie następuje z majątku dłużnika do majątku wierzyciela. Z tego powodu możemy powiedzieć, że postawione przez nas pytanie pomocnicze w typowych sytuacjach nie ma sensu, albowiem w procesie roszczenie, które jest majątkowe dla pozwanego (przesunięcie z jego majątku), ma identyczny charakter dla powoda (przesunięcie na rzecz jego majątku).

Nie inaczej przedstawia się sprawa w wypadku umowy na rzecz osoby trzeciej. Wprawdzie wówczas w procesie powód, jeżeli jest nim zastrzegający, nie domaga się przesunięcia na rzecz swego majątku, jednakże u podłoża umowy na rzecz osoby trzeciej leży stosunek łączący wierzyciela (zastrzegającego) z tą osobą (tzw. stosunek waluty). Przez spełnienie świadczenia na rzecz osoby trzeciej wierzyciel realizuje zatem swój interes majątkowy w sposób pośredni. Może to nastąpić w ten sposób, że spełnienie świadczenia prowadzi do wykonania zobowiązania, jakie ma wierzyciel wobec osoby trzeciej. W innych wypadkach wykonanie umowy na rzecz osoby trzeciej jest sposobem obdarowania tej osoby przez wierzyciela. Wiele różnych sytuacji, które mogą powstać przy realizacji umowy na rzecz osoby trzeciej, charakteryzuje się jedną cechą wspólną. Wierzyciel jest zawsze zainteresowany majątkowo, choćby tylko w sposób pośredni, w spełnieniu świadczenia.

Na tym tle wolno sądzić, że zasądzenie odpowiedniej sumy na rzecz PCK stanowi bodaj jedyny wyjątek w naszym systemie prawnym. Insty-

⁵ S. Sołtysiński w recenzji pracy „Dobra osobiste i ich ochrona w polskim prawie cywilnym” (Państwo i Prawo 1987, nr 2, s.104) trafnie wskazał na to, że w dyskusji na temat art.448 k.c. powszechnie popełnia się błąd polegający na nierozróżnianiu majątkowego bądź niemajątkowego charakteru roszczenia od charakteru świadczenia, które będzie musiał spełnić dłużnik w celu wykonania wyroku. Dla utrzymania przejrzystości wywodów zachowuje tradycyjną, przyjętą także w uchwale z 26.VI.1985r terminologię.

tucja ta ma niewątpliwie majątkowy charakter z punktu widzenia pozwanego, bo zasądzona suma prowadzi do przesunięcia z jego majątku. Ale czy tak samo przedstawia się sprawa z punktu widzenia powoda? Nie trudno chyba udowodnić, że żądanie oparte na przepisie art. 448 k.c. nie realizuje żadnego, choćby najbardziej pośredniego interesu majątkowego powoda. Dochodzimy w tym miejscu do najbardziej nieoczekiwanej konkluzji. To samo żądanie procesowe może mieć jednocześnie majątkowy i niemajątkowy charakter. Postawione przez nas pomocnicze pytanie, czy w świetle art. 17 k.p.c. roszczenie ma być niemajątkowe dla powoda czy dla pozwanego, nabiera istotnego znaczenia.

Zwróćmy uwagę na to, że w odniesieniu do art. 448 k.c. powstał w dotychczasowej literaturze inny, ale metodologicznie zbliżony problem. Spierano się mianowicie o to, czy żądanie zapłaty oznaczonej sumy na rzecz PCK spełnia funkcję represyjną, czy też kompensacyjną (satisfakcyjną).⁶ W dyskusji tej nie zawsze dostrzegano jednak (a może tylko nie wyrażono dostatecznie ostro), że odpowiedź zależy od przyjętego punktu odniesienia. Dla sprawcy naruszenia zobowiązanego do zapłaty żądanie to jest wyłącznie wyrazem represji. Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa z punktu widzenia poszkodowanego. Widzimy więc, że żądanie zapłaty odpowiedniej sumy na rzecz PCK pełni obie wymienione funkcje jednocześnie, a samo pytanie, którą z nich „przede wszystkim”, pozbawione jest większego sensu.

V. Spróbujmy w świetle postawionej tezy o jednocześnie majątkowym i niemajątkowym charakterze żądania zapłaty odpowiedniej sumy na rzecz PCK poddać weryfikacji tok rozumowania uzasadnienia uchwały. Przede wszystkim wydaje się, że nie może się ostać pogląd, jakoby pojęcie „niemajątkowe żądanie pieniężne” stanowiło *contradictio in adiecto*. Sądzę, że samo skonstruowanie tego pojęcia jest wyrazem błędu innego rodzaju. Otóż sformułowanie „niemajątkowe żądanie pieniężne” stanowi zbitkę pojęciową, w której pierwszy człon (żądanie niemajątkowe) jest wyrazem spojrzenia z punktu widzenia uprawnionego, natomiast drugi (żądanie pieniężne) odnosi się do zobowiązanego. Sprzeczność logiczna jest zatem pozorna i wynika stąd, że na tę samą instytucję prawną jednocześnie patrzymy z dwóch różnych punktów odniesienia.

Także inne sprzeczności wykazane w uzasadnieniu uchwały wydają się tylko pozorne. Mam na myśli ten fragment wywodów, w którym SN wskazuje na dopuszczalność rozłożenia zasądzonej sumy na raty (art. 320 k.p.c.), jej miarkowania (440 k.c.) oraz egzekwowania tylko według przepisów o egzekucji świadczeń pieniężnych. Zwróćmy przede wszystkim uwagę na to, że wyrok zasądający odpowiednią sumę pieniężną gruntownie zmienia istniejącą sytuację. Kreuje on stosunek prawny pomiędzy naruszającym dobro osobiste a uprawnionym do odbioru świadczenia PCK. Przy tym dla obu stron tego stosunku zasądzony świadczenie ma klasyczny majątkowy charakter. Nic zatem dziwnego, że można je rozłożyć na raty i że podlega ono przepisom o egzekucji świadczeń pieniężnych.⁷

⁶ Przebieg tej dyskusji obszernie przedstawia A. Jędrzejewska: op. cit., s. 343-351.

⁷ Wbrew stanowisku uchwały sądzą natomiast, że zasądzona suma jako „odpowiednia” nie podlega już miarkowaniu, co jednak nie ma znaczenia dla głównego wątku rozważań.

Rozpatrzymy z kolei argumenty, których rolę określiliśmy wyżej jako uzupełniającą. Sięganie po analogię do roszczenia z art. 445 k.c. nie jest szczęśliwe. Obok pewnych podobieństw oba żądania dzieli zasadnicza różnica wyrażająca się w tym, że roszczenie z art. 445 k.c. jest, a roszczenie z art. 448 k.c. nie jest dla poszkodowanego roszczeniem majątkowym. Podobnie nie wydaje się trafne nawiązywanie do uchwały składu siedmiu sędziów Izby Karnej z 25.II.1971 r.⁸ Powiada obecnie SN, że gdyby żądanie zasądzenia odpowiedniej sumy na rzecz PCK nie miało charakteru majątkowego, to zbędne byłoby rozważanie, czy zasądzeniu takiemu nie stoi na przeszkodzie orzeczenie nawiązki z art. 59 § 3 k.k. Otóż spojrzenie sądu karnego na omawiany problem było z pewnością jednostronne. Sąd ten nie miał zresztą żadnego powodu zajmować się czymś innym niż rozważaniem skutków, jakie pociąga zastosowanie obu sankcji dla skazanego. Ponieważ oba wymienione środki są dla niego wyrazem identycznej rodzajowo represji, przeto dopuszczalność ich kumulatywnego stosowania wymagała wnikliwego rozważenia. Z powyższego nie wydaje się jednak wynikać nic szczególnego dla procesu cywilnego.

Nie przywiązywałbym też nadmiernej wagi do argumentu, w myśl którego utrzymywanie się pewnego zapisu normatywnego przez długi okres miałyby świadczyć o jego poprawności.

VI. Pora na dokonanie bilansu częściowego. Wykładnia przyjęta w uchwale składu siedmiu sędziów z 26.VI.1985 r. nie przekonuje. Jej podstawowym mankamentem jest przejście do porządku dziennego nad myślą przewodnią art. 17 pkt 1 k.p.c., który spory o prawa niemajątkowe — ze względu na ich skomplikowany charakter — przekazał do właściwości sądów wojewódzkich.

Wbrew tej idei stanowisko SN prowadzi — w sytuacji gdy poszkodowany ogranicza się do żądania zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na rzecz PCK — do przełamania reguły, w myśl której o odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych co do zasady musi wyrokować sąd wojewódzki.

Krytyka rozstrzygnięcia przyjętego w uchwale składu siedmiu sędziów SN z 26.VI.1985 r. nakłada z natury rzeczy obowiązek zaprezentowania choćby w ogólnych zarysach rozwiązania alternatywnego. Wydaje się, że można w tym zakresie przedstawić co najmniej dwie koncepcje.

Po pierwsze, idąc śladem wspomnianej na wstępie uchwały z 1983 r., można stanąć na stanowisku, że sprawa o ochronę dóbr osobistych należy zawsze do właściwości sądu wojewódzkiego niezależnie od tego, jakimi środkami powód dochodzi ochrony tych dóbr. Rozwiązanie takie znajduje silną podbudowę w parokrotnie już podkreślanej myśli przewodniej art. 17 pkt 1 k.p.c.

Możliwe do przyjęcia wydaje się jednak także rozwiązanie wariantowe, w którym sprawa o zasądzenie odpowiedniej sumy na rzecz PCK, jak również sprawa o roszczenia majątkowe *sensu stricto* związane z naruszeniem dobra osobistego należałyby do właściwości bądź sądu rejonowego,

* NP 1971, nr 9.

bądź też sądu wojewódzkiego. Byłaby to więc wykładnia mająca pewien element wspólny z przyjętą w uchwale składu siedmiu sędziów SN z dn. 26.V.1985 r. Istotna różnica polegałaby jednak na zmianie *critierium divisionis*. W dotychczasowych wywodach starałem się wykazać, że kryterium przyjęte w uchwale składu siedmiu sędziów SN może prowadzić do niewłaściwych rezultatów. Można by się wobec tego zastanowić, czy najbardziej zgodny z treścią art. 17 pkt 1 k.p.c. nie byłby podział, w którym o właściwości sądu w sprawach o roszczenia majątkowe związane z naruszeniem dobra osobistego decydowałaby okoliczność, czy kwestia samej odpowiedzialności naruszającego została już przesądzona.

Tak może być w wielu wypadkach. W razie naruszenia takich dóbr jak zdrowie czy wolność sąd cywilny może być związany wynikami postępowania karnego. Odpowiedzialność za naruszenie dobra osobistego może być także ustalona we wcześniej odbytym procesie cywilnym.

Jeżeli więc w obecnym procesie odpowiedzialność pozwanego za naruszenie dobra osobistego jest co do zasady przesądzona, a zadanie sądu ogranicza się do ustalenia sumy pieniężnej, która jest „odpowiednia”, to wydaje się, że nie ma przeszkód, by sprawę rozpatrzył sąd rejonowy. W przeciwnym razie powinien ją rozpatrzeć sąd wojewódzki.

Tak zarysowany podział właściwości pozostawałby, moim zdaniem, aktualnym także wtedy, gdyby powód podnosił wyłącznie roszczenia o charakterze ściśle majątkowym, a nawet wówczas, gdyby ograniczył się tylko do żądania zwrotu wydatków poniesionych w związku z naruszeniem dobra osobistego. Nawet w tym ostatnim wypadku obowiązek zwrotu tych wydatków istnieje tylko o tyle, o ile pozwany w ogóle odpowiada za naruszenie dobra osobistego. Ta kwestia zaś powinna być rozstrzygana przez sąd wojewódzki.

Bliższe przyjrzenie się przedstawionej propozycji pozwala dostrzec, że choć istotnie rozbieżna, nie zrywa ona całkowicie z koncepcją zawartą w uchwale składu siedmiu sędziów SN z 26.VI.1985 r. Przeciwnie stawia się ona jedynie uczynieniu z majątkowego bądź niemajątkowego charakteru roszczenia jedyne kryterium decydującego o właściwości sądu. Wyprowadza natomiast, niejako przed nawias, kwestię, której istota sprowadza się do odpowiedzi na pytanie, czy odpowiedzialność za naruszenie dobra osobistego została już przesądzona. Jeżeli tak jest, to podział roszczeń na majątkowe i niemajątkowe odzyskuje swoje znaczenie. Pozostaje tylko do rozstrzygnięcia problem, który stał się punktem wyjścia niniejszych rozważań. Chodzi o sąd właściwy do rozpoznania roszczenia o zapłatę odpowiedniej sumy na rzecz PCK. To ostatnie wyłamuje się z dychotomicznego podziału roszczeń na majątkowe i niemajątkowe. Rozwiązanie może być więc różne. Do kwestii tej wypadnie jeszcze powrócić.

VII. Zagadnieniu prawidłowego rozwiązania właściwości rzeczowej sądu w sprawie o zasądzenie odpowiedniej sumy na rzecz PCK nie można odmówić pewnej doniosłości praktycznej. Można by jednak zasadnie postawić pytanie, czy rzeczywiście kwestia, który z sądów (rejonowy czy wojewódzki) rozpatrzy tego rodzaju sprawę, jest o tyle istotna, by uzasadniała wdawanie się w obszerną polemikę, i to przez autora, który na co dzień nie zajmuje się prawem procesowym. Cały problem polega jednak

na tym, że kwestia właściwości sądu ma znaczenie drugoplanowe, a nawet można powiedzieć, że jest tylko wierzchołkiem góry lodowej. Przedmiotem rzeczywistego sporu są konsekwencje, jakie w sferze ochrony dóbr osobistych pociąga za sobą traktowanie roszczenia o zasądzenie odpowiedniej sumy na rzecz PCK jako majątkowego lub niemajątkowego. Konsekwencje te są o tyle poważne, że mogą przesądzić o stopniu przydatności roszczenia z art. 448 k.c. w sferze ochrony dóbr osobistych.

Dla łatwiejszego śledzenia dalszego toku wywodów, przytoczymy przykład zaczerpnięty z praktyki.

Powód w późniejszym procesie prowadził działalność typu consultingowego. W jej ramach zetknął się z pozwanymi i założonym przez nich przedsiębiorstwem. Wynikłe po pewnym czasie nieporozumienia doprowadziły do zerwania współpracy. Pozwani w blisko rok od tej chwili zamieścili w prasie serię ogłoszeń wzywając osoby, z którymi powód zawarł był w imieniu przedsiębiorstwa zobowiązania, do ujawnienia swoich wierzycielności. Ponieważ powód nie zawarł żadnej tego rodzaju umowy, o czym pozwani dobrze wiedzieli, rzeczywistym celem zamieszczenia ogłoszeń było zdyskredytowanie reputacji powoda w sferach gospodarczych. Zresztą sam tekst ogłoszeń insynuujących nieuczciwość powoda nie pozostawiał co do tego żadnych wątpliwości. Wobec tego powód wystąpił do sądu z żądaniem zaniechania naruszeń jego dóbr osobistych oraz zasądzeniem od każdego z pozwanych odpowiedniej sumy na rzecz PCK. Ponieważ pozwani — osoby prowadzące działalność gospodarczą na własny rachunek — znajdowali się w doskonałej sytuacji materialnej, powód za odpowiednią uznał kwotę 300 000 zł od każdego z nich (trzy osoby fizyczne współdziałające w publikacji ogłoszeń oraz przedsiębiorstwo jako osoba prawna). Pierwszy nieoczekiwany zwrot w procesie nadszedł bardzo szybko, gdy sąd — w zgodzie z uchwałą składu siedmiu sędziów SN z 22.VI.1985 r. — obliczył wartość przedmiotu sporu na 1.200.000 zł, a należny wpis na kwotę 83.000 zł.

Przedstawiony przykład skłania do refleksji. Okazuje się bowiem, że efektywność systemu środków ochrony dóbr osobistych może być narażona na szwank w miejscu zupełnie nieoczekiwanym. Konsekwencje uznania roszczenia z art. 448 k.c. za majątkowe dla powoda mogą w skrajnych wypadkach zmuszać go do całkowitej rezygnacji z dochodzenia ochrony dóbr osobistych. Ochrona taka może po prostu okazać się zbyt kosztowna. W związku z tym warto poruszyć jeszcze jedno zagadnienie. Powszeczenie uznaje się, że wśród czynników decydujących o tym, jaka kwota w rozumieniu art.448 k.c. jest „odpowiednia”, na czoło wysuwa się sytuacja materialna zobowiązanego. Dochodzimy zatem do wniosku, że im większa jest różnica w statusie materialnym sprawcy naruszenia i poszkodowanego, tym trudniejsza staje się sytuacja procesowa tego ostatniego.

Nieoczekiwaną konsekwencją jest również i to, że sytuacja poszkodowanego staje się tym trudniejsza, im więcej osób uczestniczyło w naruszeniu jego dobra osobistego⁹. Nie przekonuje mnie możliwy do powo-

⁹ Powód ma co prawda możliwość wystąpienia o całkowite lub częściowe zwolnienie od kosztów. Tej ewentualności nie sposób wszakże uznać za rozwiązanie przedstawionego problemu.

lania w tym miejscu argument, że finansowe ryzyko oddalenia powództwa ciąży na powodzie w każdym procesie cywilnym. Istnieje wszakże zasadnicza różnica. W każdym typowym majątkowym procesie cywilnym przeciwstawą ponoszonego ryzyka finansowego jest perspektywa korzyści wynikająca z ewentualnego zwycięstwa w procesie. Tymczasem domagający się zapłaty określonej sumy na rzecz PCK znajduje się w sytuacji gracza na loterii, w której można co najwyżej nie stracić, ale nie można wygrać.

Podnieśmy przy okazji kwestię innego rodzaju. W dotychczasowej literaturze słusznie wskazano na szerokie ujęcie ochrony dóbr osobistych i dogodną sytuację materialnoprawną i procesową stworzoną poszkodowanemu przez ustawodawcę. Jednym z najistotniejszych elementów tej dogodnej sytuacji jest ustawowe uregulowanie rozkładu ciężaru dowodu. W świetle art.23 k.c. nie budzi wątpliwości, że poszkodowanego obciąża jedynie dowód na okoliczność naruszenia dobra osobistego. Ewentualna eksoneracja przez wykazanie, że naruszenie nie było bezprawne, obciąża sprawcę naruszenia. Tymczasem traktowanie roszczenia z art.448 k.c. jako majątkowego sprawia, że ten ukształtowany przez ustawodawcę system przewraca się jak domek z kart. Okazuje się bowiem, że to na poszkodowanym spoczywa ryzyko wykazania naruszającemu winy umyślnej. Konsekwencje tego ryzyka nie byłyby wielkie, gdyby je sprowadzić do tego, że w razie niepowodzenia przeprowadzanego dowodu sankcja przewidziana w art.448 k.c. nie zostałaby orzeczona. Natomiast będzie gorzej, jeśli miałyby dojść do tego konsekwencje majątkowe dla żądającego ochrony, tym bardziej że — jak to wynika z podanego przykładu — w praktyce może chodzić o sumy niebagatelne.¹⁰

Można powołać jeszcze jeden argument przeciwstawiający się tezie, że roszczenie z art. 448 k.c. jest zwykłym roszczeniem majątkowym. Gdyby tak było, to kilku sprawców naruszenia dobra osobistego można by zobowiązać do uiszczenia odpowiedniej sumy na rzecz PCK tylko na zasadach odpowiedzialności solidarnej. O ile kwestia ta mogła jeszcze wydawać się dyskusyjna na tle art. 441 k.c., o tyle szerzej ujęty art. 38 prawa prasowego nie pozostawia w tej mierze żadnych wątpliwości. Tymczasem dość łatwo wykazać, że do roszczenia przewidzianego w art. 448 k.c. nie sposób stosować zasad odpowiedzialności solidarnej. Jedynym wyjściem z tej swoistej pułapki konstrukcyjnej wydaje się przyjęcie, że roszczenie przewidziane w ostatnio wymienionym przepisie nie jest objęte pojęciem odpowiedzialności majątkowej za naruszenie dobra osobistego.

VIII. Uzasadnienie uchwały z 26.VI.1985 r. zawiera liczne argumenty mające stanowić podbudowę udzielonej odpowiedzi. W toku powyższych wywodów starałem się wykazać, że argumenty te nie są niepodważalne. Ukazując niektóre konsekwencje zajętego przez SN stanowiska, próbowałem przekonać czytelnika o słuszności opcji przeciwnej. Lojalność w prowadzeniu polemiki nakazuje jednak przyznać, że kwestia na gruncie dogmatycznym może się wydawać sporna. Niechże zatem na zakończenie wolno będzie odwołać się do argumentu należącego do sfery polityki prawa.

¹⁰ Artykuł został napisany w początkach 1987 r.

Za bezdyskusyjne można uznać stwierdzenie, że dobry system prawny powinna cechować żelazna wprost logika i konsekwencja. Zachowując na chwilę w pamięci powyższe stwierdzenie, powołajmy dwie okoliczności. Po pierwsze, wskaźmy na to, że w systemie prawa polskiego dochodzący ochrony praw niemajątkowych doznaje, w porównaniu z osobą domagającą się ochrony swych interesów majątkowych, szeregu udogodnień. Wskaźmy tylko na niższe wpisy sądowe, niższe honoraria adwokackie czy też na powierzenie spraw bardziej doświadczonym sądom. Kwestia wydaje się tak oczywista, że ze względu na nasze potrzeby nie wymaga rozważania.

Po wtóre, przypomnijmy znaną dobrze wszystkim genezę art. 448 k.c. w prawie polskim. Już na tle art. 165 k.z. także w okresie międzywojennym podnoszono, że — dzięki ewentualności zasądzenia odpowiedniej kwoty na rzecz wybranej instytucji — poszkodowanemu stworzono możliwość uniknięcia podejrzenia, jakoby chciał fruktyfikować materialnie doznaną krzywdę. Stanowisko ustawodawcy kodeksu cywilnego uległo w tej materii usztywnieniu. Uznano, że poza enumeratywnie wyliczonymi wyjątkami majątkowa fruktyfikacja doznanej krzywdy nie dałaby się pogodzić z panującymi w społeczeństwie poglądami moralnymi. Dochodzimy w tym miejscu do sedna zagadnienia. System prawny, który nie zezwala poszkodowanemu na materialną fruktyfikację przeżyć leżących w sferze psychicznej, musi z tego stanowiska wyciągać wszystkie konsekwencje. Nie może zatem kierować poszkodowanego na drogę właściwą do ochrony sfery interesów majątkowych, jeżeli droga ta jest w jakimkolwiek aspekcie mniej korzystna. Taki system staje się bowiem jednocześnie niespójny i moralnie dwuznaczny. Jest to jeden z podstawowych argumentów przemawiających na rzecz powierzenia rozpatrywania spraw o zapłacenie odpowiedniej sumy na rzecz PCK sądom wojewódzkim.

MIROŚLAW NAZAR

ROZLICZENIA MAJĄTKOWE KONKUBENTÓW

W artykule podjęta została próba krytycznej analizy oraz systematyzacji proponowanych w literaturze i w orzecznictwie metod rozliczeń majątkowych konkubentów oraz próba oceny tendencji do ustawowej instytucjonalizacji konkubinatu.

I. Uniwersalistyczne i kazuistyczne koncepcje wzajemnych rozliczeń konkubentów

Wzajemne rozliczenia majątkowe konkubentów, dla których prawo nie przewiduje jednolitej uniwersalnej podstawy, na jakiej np. opierają się rozliczenia dokonywane między małżonkami po ustaniu majątkowej